

Nomenklatura i oligarchia

Wielkie rozczarowanie III Rzeczypospolita, której 25-lecie powstania przypada w tym roku (a z czego mamy być dumni i szczęśliwi, o tym w sposób wręcz natrętny przypomina nam stale prezydent Bronisław Komorowski), wynika z faktu odrzucenia ciągłości prawnej, historycznej i duchowej z II Rzeczypospolita. Państwem wywalczonym po 123 latach niewoli, w pełni wolnym i suwerennym, które przez krótkie 21 lat pokoju dokonało olbrzymich cywilizacyjnych przemian, scalając dawne zaborcy w unitarne, nowoczesne, obywatelskie państwo. Pseudoelity, które wzięły się za konstruowanie III RP, wychowane w duchu PRL-u, nie kochały tego „sanacyjnego” państwa, a ludzi, którzy mogliby nam pomóc przywrócić II RP, już prawie z nami nie było. Wyginęli na wojnie, wyniszczeni za komuny, rozsiani po całym świecie.

I tak jak II RP budowała swoją siłę, tak III RP zajęła się dekompozycją tego, co zostało po latach komuny, zadowolając się statusem państwa nekolonialnego. Po 25 latach Polska nie ma własnego wojska zdolnego obronić kraj, zlikwidowała rodzimą gospodarkę i przemysł, uzależniła się od obcych banków i handlu, wyrzuciła w świat prawie 3 miliony młodych Polaków, dla których zabrakło w kraju godziwej pracy. Pełni dziś z jednej strony rolę wasala Unii Europejskiej zdominowanej przez Niemcy, i podrzędnego członka NATO, za którego nikt nie będzie umierał, z drugiej zakładnika imperialnej Rosji, któremu po smoleńskiej hekatombie kazano siedzieć cicho.

Będziemy „świętować” 25 lat staczania się po równi pochyłej w stronę państwa ekonomicznie słabego, wyludnionego, bez perspektyw, peryferyjnego, skorumpowanego, antagonizowanego niekończącą się wewnętrzną wojną z tą częścią społeczeństwa, która przechowała jeszcze polski etos; marzenie o wolności i wielkości Polski, duchową i fizyczną łączność z Kościołem katolickim. Oficjalny obraz „świętowania” będzie jednak zupełnie inny, tak samo zakłamany jak za epoki Gierka, kiedy to byliśmy ponoć 10. potęgą gospodarczą świata.

Przez ćwierć wieku III RP tylko dwa rządy, trwające łącznie niecałe 3 lata (Jana Olszewskiego i Jarosława Kaczyńskiego wraz z prezydenturą śp. Lecha Kaczyńskiego), kierowały się autentyczną polską racją stanu. Próby skierowania polityki i gospodarki na autonomiczne potrzeby Polaków wywoływały bezwzględną kontrakcję sił postkomunistycznych i zblatowanej z nimi tzw. konstruktywnej opozycji (dobieranej według wciąż nieznanych i niejasnych kryteriów).

III RP utrzymała typowy dla PRL-u podział państwa na rządzącą nomenklaturę-oligarchię i resztę społeczeństwa. Symbolem początku i końca transformacji z PRL do III RP jest oczywiście Lech Wałęsa, dawny robotnik, przywódca strajkowy, prezydent, a dziś światowy celebryta, który sam obalił komunę, człowiek, który gotów jest pałować strajkujących robotników. Stocznia Gdańska, zbiorowy dumny symbol buntu polskich robotników wobec komuny, zamieniła się w stertę gruzu i złomu. Zapowiedź towarzysza Mieczysława Rakowskiego z lat 80. likwidacji

stocznia została w pełni zrealizowana. Tym samym uporano się wreszcie z tzw. klasą robotniczą, której z takim trudem próbowano zaszczepić marksistowską świadomość i wiarę w socjalistyczną przyszłość Polski. Ale powstaje za to potężne mauzoleum, przy byłej stoczni, pomnik Wałęsy, jak mówią gdańszczanie, gdzie będzie można gratulować sobie zwycięstwa nad komuną, po czym pospacerować po bulwarach w miejscu nieistniejącej stoczni.

Oligarchia III RP, jak kiedyś partyjna nomenklatura PRL-u, zagospodarowała sobą całe państwo. Wojsko, policję, służby jawne i tajne, straż graniczną, administrację państwową, samorządową, firmy skarbu państwa, media, naukę, szkolnictwo, kulturę, dyplomację. Oligarchia III RP tworzy się z partyjnej nominacji Platformy Obywatelskiej i PSL-u i nienawidzi, jak tamta sprzed 25 laty, wszelkiej opozycji, którą zaciekle zwalcza jako wroga państwa.

Ale tą prawdziwą opozycją wcale nie jest tylko znienawidzony PiS i jego prezes. Prawdziwą opozycją są Polacy odrzuceni, pomijani i lekceważeni przez władzę, polskie społeczeństwo coraz bardziej świadome trudnej sytuacji własnego kraju.

Wszyscy ci permanentnie okradani (przez NFI, i OFE), pozbawieni konstytucyjnych praw do pracy, zasiłku, ochrony zdrowia, godziwej emerytury, renty, żyjący w państwie, którego 3-bilionowe zadłużenie czyni z niego bankruta bez żadnych perspektyw. Społeczeństwo, atakowane dziś za aprobatą władzy, przez kolejną wrogą Polsce i człowiekowi jako jednostce

bolszewicką ideologię gender, mającą na celu zniszczenie polskiej rodziny, będzie znowu musiało upomnieć się o swoje prawa, w tym podstawowe prawo do życia w godności. A III RP, którą w większości tworzy oligarchia wyłoniona po PRL-u, będzie miała ten sam dylemat co ich poprzednicy z PRL-u. Opowie się za narodem czy przeciwko niemu?

Wojciech Reszczyński

382Nasza Polska 07.01.14